

## Zlikwidowanie groźnej szajki bandytów grasującej w okolicach Warszawy

Przed kilku dniami na dom Butkowskiego we wsi Mieszki-Ruski (pow. ciechanowski), dokonano zachwałego napadu bandyckiego. W pościgu, zorganizowanym przez Wojewódzki Urząd Śledczy, wzięły udział okoliczne posterunki policyjne oraz stu policjantów z Nowego Dworu, zgromadzonych tam na zawody o Państwową Odznakę Sportową.

### SAMI WYMIERZYLI SOBIE SPRAWIEDLIWOŚĆ

Osaczeni bandyci nie widząc innego wyjścia, sami wymierzili sobie sprawiedliwość. Jak ustaliła sekcja zwłok i zeznania ранego bandyty, przebywającego w szpitalu w Pułtusk, jeden z bandytów strzelił do swego towarzysza, ranąjąc go ciężko, a sam odebrał sobie życie.

Ranny bandyta podał się za Stefana Morawskiego, zam. w Warszawie przy ul. Okopowej 13. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że pod wskazanym adresem mieszkał Stefan Morawski, jednak przed dwoma laty zmarł. Ustalono dalej, iż ranny bandyta nazywa się Konstanty Wasowski, urodzony w 1903 roku, z zawodu piekarz, zamieszkały w Warszawie, (Okopowa 13). Wasowski nie chciał ujawnić nazwiska zabitego bandyty. Dalsze dochodzenie ustaliło, iż zabitym jest Aleksander Księżyk, lat 24, zam. we wsi Bukowice, gm. Jabłonna. We wsi tej matka jego posiadała niewielki domek.

Księżyk ukończył 6 klas gimnazjum w Pułtusk, pochodził z bardzo dobrej rodziny. W roku ubiegłym na jesieni Księżyk zapoznał się z Wasowskim, który pracował wówczas jako piekarz w pęsonacie Popowo — Dwór pod Serockiem. Zawarł z nim przyjaźń. Wasowski po utraceniu pracy w Popowie sprowadził się do domu matki Księżyka.

### DALSZYM WSPÓLNICY BANDY

W dalszym toku dochodzeń wojewódzki hrząd śledczy aresztował Stanisław Domosławskiego, zam. w Jabłonie. Po napadzie na dom Rutkowskiego we wsi Mieszki — Ruski Domosławski przyszedł do domu matki Księżyka w Bukowicach, nie wiedząc, że dom ten od dnia napadu był pod obserwacją. Domosławskiego aresztowano i ustalono, że jest on członkiem szajki bandyckiej Księżyka. Domosławski w szajce miał rolę

nadawcy. Chodził on po wsiach jako handlarz trzody chlewnej, jako pogorzelce i t. d. Po zbadaniu sytuacji w poszczególnych domach komunikował o wszystkim hersztowi bandy — Księżykowi.

Wojewódzki Urząd Śledczy zarządził pościg za resztą bandy i aresztował Franciszka Małewskiego w Ciechanowie w hotelu, zam. we wsi Janki pod Pułtuskim, oraz brata herszta bandy Księżyka, Władysława.

Piątka bandytów podzieliła role między siebie w ten sposób: Księżyk Aleksander był hersztem bandy, Konstanty Wasowski, Franciszek Małewski i Władysław Księżyk dokonywali napadów, Domosławski pełnił funkcję „nadawcy”.

Dochodzenie dalsze ustaliło, że był jeszcze szósty członek bandy, obecnie przebywający w więzieniu w Mławie, skazany na lat 5, Antoni Piskorski.

30 stycznia b. r. banda dokonała pierwszego swojego występu, napadając na majątek Piskorskiego, którego właścicielem jest Edward Strauch. W napadzie brało udział 4-ech zamaskowanych bandytów. Bandyci wszystkich domowników, w liczbie 8-miu osób steroryzowali, powiązali sznurami, a następnie zrabowali 750 złotych. Po dokonaniu rabunku bandyci ograbili administratora majątku, Stanisława Urbańskiego, gdzie zabrali 600 złotych gotówką, futro i biżuterię.

Ustalono, iż bandyci na miejsce rabunku przyjechali samochodem, i po dokonaniu grabieży uciekli w kierunku Ciechanowa. Policja posiadając numer samochodu ustaliła, iż samochodem kierował Antoni Piskorski. Piskorskiego aresztowano. Na rozprawie sądowej Piskorski tłumaczył się, iż o napadzie nie wiedział. Oświadczył, że został wynajęty przez nieznanych osobników. Ponieważ jednak sąd posiadał niezbite dowody jego udziału w napadzie skazano go na 5 lat więzienia.

### DALSZE NAPADY

Ustalono również, że szajka dokonała napadu bandyckiego w dniu 7 czerwca b. r. o godzinie 22-jej na sklep spożywczy w Pokrzywnicy (pow. pułtusk). W napadzie brało udział również 4-ech bandytów zamaskowanych, którzy po steroryzowaniu domowników rąwolwerami, zrabowali 910 zł. gotówką, papierosy, tytoń i browning.

Ostatni napad na dom Rutkowskiego we wsi Mieszki — Ruski herszt bandy Aleksander Księżyk postanowił dokonać tylko przy współudziale Wasowskiego, żeby mieć mniej osób do podziału łupów. W czasie napadu córka Rutkowskiego Genowefa, lat 37, głuchoniema, widząc wchodzących napastników z bronią w ręku, a nie słysząc ich wezwań do nierzucania się z nieszczęścia, wyskoczyła oknem z pierwszego piętra. Jeden z bandytów wybiegł za nią i w odległości 50 metrów od domu celnym strzałem położył ją trupem na miejscu. W domu Rutkowskiego bandyci zrabowali 118 złotych.

Osaczeni przez obławę policyjną bandyci nie widzieli innej drogi wyjścia. Herszt bandy, Aleksander Księżyk, bojąc się zemsty swoich towarzyszy, że dokonał na padu bez ich współudziału, a na stopnie chcąc uchronić swego brata Władysława, strzelił do Wasowskiego, a następnie sam odebrał sobie życie.

Dokonana rewizja w domu matki Księżyka, Marianny, wykryła duże ilości amunicji, dwa rewolwery, różnego rodzaju garnitury, czapki, okulary, szminki, maski i t. p.

Obecnie wszyscy członkowie bandy są w ręku władz bezpieczeństwa. Tereny powiatu Pułtuskiego, Ciechanowskiego i Warszawskiego zostały uwolnione od plagi napadów, jaka groziła im ze strony zorganizowanej szajki pod wodzą herszta Księżyka.

## „Bremen” — „okretem korsarzy”

Niemcy obrażone wyrokiem w sprawie zejść w porcie nowojorskim

BERLIN, 7. 9. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Nowego Jorku:

W procesie sprawców napadu komunistycznego na parowiec „Bremen” w porcie nowojorskim, Sędzia Louis Brodsky wydał wy-

rok, który przedewszystkiem przez swe uzasadnienie stanowi niesłychaną obrazę Niemiec. Wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni z zarzutu udziału w „nielegalnym zgromadzeniu”. Zaledwie jeden z oskarżonych zatrzymany został w

areszcie za posiadanie broni.

W uzasadnieniu wyroku sędzia Brodsky znieważał narodowo-socjalistyczny rząd niemiecki i flagę ze swastyką i nazwał parowiec „Bremen” — „okretem korsarzy”.

Na wstępie swego uzasadnienia sędzia Brodsky przedstawił przebieg zajścia na pokładzie „Bremenu”, poczem powiedział dosłownie, co następuje: — „Jestem przekonany, że publiczne wciągnięcie flagi narodowo-socjalistycznej wywołało u oskarżonych słuszenie czy niesłuszenie wyobrażenia okrętu piratów, który w sposób wyzywający przybywa z dumnie powiewającą na maszcie czarną flagą piratów do portu narodowego okrętu przed niedawnym czasem zatopili”. (aluzja do „Lustitani”).

Wyrok wywołał żywą reakcję w prasie niemieckiej. Dzienniki południowe podają go na naczelnych miejscach, opatrzone przetyłem szeregiem komentarzy, w których dają wyraz niezwykłemu oburzeniu.

„Diplomatisch Politische Korrespondenz” wskazuje z oburzeniem na wystąpienie sędziego Brodsky'ego, oświadczając, że naród niemiecki czuje się do głębi dotknięty faktem, iż w państwie takim, jak Stany Zjednoczone, godność flagi narodowej może być bezkarnie obrażona.

„Deutsche Allgemeine Zeitung” nazywa wyrok niezwykłą obrazą Niemiec, jak i Stanów Zjednoczonych i zwracając się pod adresem kongresu oświadcza: Niech rząd amerykański nie łudzi się co do stopnia oburzenia, wywołanego w Niemczech.

skich po bezskutecznych próbach bezpośredniego porozumienia się, postanowili dokonać jeszcze jednego wysiłku celem znalezienia jakiegoś rozwiązania sporu — tym razem na terenie Ligi Narodów. W porozumieniu z mocarstwami, przewodniczącą rady Ligi zwrócił się do kilku członków rady, a między innymi i do nas z propozycją współpracy nad poszukiwaniem praktycznych pokojowych rozwiązań sprawy.

— Jak wiadomo jedną z najistotniejszych cech instytucji genewskiej jest możność osobistej i swo- bodnej wymiany zdań pomiędzy przedstawicielami poszczególnych krajów. Skoro więc na tej drodze poszukuje się rozwiązania sprawy — uważam za rzecz naturalną, że przedstawiciel Polski, będąc członkiem rady, wchodzi do powołanego w tym celu komitetu. Rzecz oczywista, że wyraziłem zgodę na złożone mi propozycje pe-uprzednim szczegółowym wyjaśnieniu tak charakteru, jak i zakresu prac tego komitetu — zakończył minister Beck swe uwa-

### PRZYPUSZCZENIA

PARYŻ, 7. 9. (PAT). Szeroki dzienników snuje przypuszczenia na temat ewentualnych propozycji, jakie zredagować ma komisja pięciu. Według „Information”, w Rzymie przypuszczają, iż poza ustępstwami natury ekonomicznej komisja zgodzi się na delegowanie do Afryki Wschodniej włoskiego korpusu policyjnego, któryby działał z ramienia Ligi Narodów.

W tych warunkach porozumienie zostałoby oparte na powierzchni Włochom protektoratu nad częścią Abisynji. Negus podobno skłonny jest zgodzić się osobiście na takie wyjście, natomiast oporną przeciwko temu przywódco wielu szczepów, podległych Negusowi.

Wojska włoskie musiałyby więc zorganizować ekspedycję karną, w szczególności w rejonie Adua.

Cały projekt kompromisu polegałby na powierzeniu Włochom w Abisynji mandatu, do którego za wzór posłużyłby miał traktat, łączący Irak z Wielką Brytanią. „Liberte” zaznacza, że koncepcję tę popierał będzie w Genewie rząd francuski.

## Opinia min. Becka

co do prac „komitetu pięciu”

GENEWA, 7. 9. (Iskra). Min. Beck zapytany przez specjalnego korespondenta agencji „Iskra” w Genewie na temat uczestnictwa przedstawicieli Polski w komitecie rady Ligi Narodów dla zbadania konfliktu włosko-abisynskiego — oświadczył między innymi: — Chyba nie sądzi pan, iż uwa-

zam siebie za znawcę zagadnień afrykańskich?

— Zainteresowania Polski w sprawach międzynarodowych dotyczą — z natury rzeczy — przede wszystkim rejonów, w których mamy bezpośrednie interesy.

— Ostatnio mocarstwa zainteresowane w sprawach afrykań-

## Ofiary katastrofy kolejowej w Wierzbucinie pod Bydgoszczą

przychodzą do zdrowia

BYDGOSZCZ, 8. 9. (Tel. wł.) — Z Chojnic nadchodzi wiadomość, że umieszczone tam w szpitalu przy klasztorze Sióstr Franciszkanek ofiary katastrofy kolejowej w Wierzbucinie, dzięki bezustannej opiece i wysiłkom lekarzy powracają do zdrowia i obecnie jest rzeczą pewną, że wszystkich uda się uratować.

Dotychczas znacznie poprawił się stan kolejarza Szulca. Mimo złamanych żeber i nóg, Szulc — dzięki swemu nadzwyczaj silnemu organizmowi — czuje się dobrze i odzyskał już wczoraj wieczorem przytomność.

Z żołnierzy 1-lej rannych odwieziono po założeniu opatrunku do wojskowej izby chorzych. Są to: Libauer, Zak, Czybolski i Seniak. W szpitalu przy klasztorze Sióstr

Franciszek pozostał jedynie Jan Zaremba, który ma rozciętą rękę, następnie Władysław Bobak, który doznał złamania lewej nogi i ogólnych potłuceń, oraz Józef Kubacki, niegroźnie potłuczony ogólnie.

Wszelkie wiadomości rozsiewane przez dzienniki o rzekomym skonie trzech ofiar katastrofy, są nieprawdziwe.

Z Wierzbucina dowiadujemy się, że na miejsce katastrofy przybyły władze kolejowe i sądowe. Z ramienia dyrekcji okręgowej przy czynny katastrofy badał p. dr. Haraschin z Bydgoszczy.

Po usunięciu rozbitych wagonów ruch pociągów na linii Maksmilianowo — Gdynia odhyla się obecnie już normalnie.

## Kłeska suszy na Kujawach

INOWROCŁAW 8. 9. (Tel. wł.) — Z różnych okolic Kujaw wschodnich donoszą nam, że skutki panującej od paru miesięcy posuchy dają się obecnie rolnikom coraz bardziej we znaki.

Przedewszystkiem katastrofalnie przedstawia się stan paszy dla inwentarza. Z okolic Włocławka donoszą, że trawy na łąkach i koniczyzny spaliły się na polach od żaru słońca i wiążących bez przerwy wiatrów. Podobne wieści nadchodzą z Radziejowa Kujawskiego i Brzeźnia Kujawskiego, gdzie urodzaj ziemniaków w zupełności zawiódł.

Również na terenie Kujaw

wschodnich zaobserwowano fakt wysychania studziń i sadzawek co pociąga za sobą dla rolników poważny kłopot. Podobnie w sadach i z drzew przydrożnych opadają spalone liście, a krzewy i kwiatniki kompletnie pozamierały.

Tymczasem na Kujawach zachodnich (pow. inowrocławskiego i części mogileńskiego), urodzaj tegoroczny był bardzo dobry i zdaje się w niczem nie ustępuje wspaniałemu urodzajowi, jaki zanotowano w powiecie bydgoskim. Obecna posuchę odczuwa się tutaj minimalnie i małe opady notowane są bardzo często.

## 17 ofiar bólek w dniu wczorajszym

W ciągu niedzieli wczorajszej, w różnych punktach miasta ofiarami bólek lub napadów padło 17 osób. Są to: Szaja Żółty, uczeń, (Nowolipie 41), Szmur Rykowiec, rzeźnik, (Mińsk Mazowiecki), Boruch Müller, krawiec, (Ogrodowa 28), Hersz Nirenberg, uczeń, (Smocza 27), Izrael Szpiigel, blacharz, (Targowa 21), Molek Tymerman, blacharz, (Solec 115), Sala Kleinerman, bielnik, (Pawia 36), Sawa Pliksier, rzeźnik, (Pawia 65), Hersz Głodkowski, kamasznik, (Stawki

71), Dawid Ciechanów, uczeń, (Towarowa 42), Wincenty Kaczer, gzieciarz, (Annopol), Stanisław Brednicka, robotnik, (Mazowiecka 5), Stanisław Grabiec, blacharz, (Nowolipki 62), Andrzej Regulski, kierowca, (wieś Gać gm. Młociny), Marja Mandowa, przy mężu, (Meciska 8), Marjan Grzybowski, handlowiec, (Złota 28) i Kazimierz Zajackowski, uczeń, (Wesola 14).

Wszyscy zostali opatrzeni w ambulatorjum Pogotowia.

## Olbrzymi pożar w majątku hr. Potockiego

KRAKÓW, 8. 9. (PAT). — Ubiegłej nocy w zabudowaniach majątku hr. Potockiego w Morawicy pod Krakowem wybuchł gwałtowny pożar, który podsypany silnym wiatrem szybko się rozprzestrzenił.

W akcji ratunkowej oprócz kilku miejscowych straży pożarnych wzięła również udział młoda straż ogniowa z Krakowa, przy pomocy której ogień zlokalizowano około godz. 7 rano.

Pastwą ognia oprócz budynków gospodarczych padły tego-

roczne zbiory oraz narzędzia rolnicze, wyrządzając szkodę przeszło 60.000 zł.

Władze bezpieczeństwa wdrożyły dochodzenia, celem ustalenia przyczyny pożaru.

## Rozbił się statek handlowy

KRÓLEWIEC 8. 9. (PAT). Spowodowaną silną burzą rozbił się w drodze z Gdańska do Rygi niemiecki statek handlowy „Flotbeck” na wybrzeżu sambijskim

pod Palmnickiem (Prusy Wschodnie).

Z całej załogi uratowali się tylko kapitan i dwóch marynarzy.

Reszta załogi zaginęła.

## Echa minionej wojny

Różnica zdań między Belgją i Niemcami

PARYŻ, 7. 9. (PAT). Havas donosi, że pomiędzy rządami belgijskim a niemieckim wynika różnica zdań w związku z nominacją

nowych posłów w Brukseli i Berlinie. Berlin odmówił agremencie p. Forthomme, ponieważ był on swego czasu wysokim komisarzem b. Nadrenji.

Rząd Rzeszy zaproponował na posła w Brukseli barona Landena, b. kierownika sekcji politycznej podczas okupacji niemieckiej w Belgji.

Prasa brukselska przypuszcza, że rząd brukselski odmówi baronowi Landenowi swego angromentu.

## Wyratowanie jachtu polskiego przez niemiecki statek strażniczy

KRÓLEWIEC, 8. 9. (PAT). — Niemiecki statek strażniczy z Piławy spotkał 6 b. m. na pełnym morzu jacht polski „Węga”, który spowodował uszkodzenia żagli przez burzę błąkał się od wtorku po morzu.

Zaloga w liczbie 4 osób, która

znajdowała się w stanie zupełnego wyczerpania, została przez Niemców wyratowana i odstawiona na pod opieką konsulat generalnego R. P. w Królewcu. Uszkodzony jacht, należący do koła Ligi Morskiej we Lwowie, znajduje się w Piławie.